

BOGATY GŁUPIEC (ŁK 12,13-21)

Modlitwa na początek

Boże, Duchu Święty, słodka miłości Ojca i Syna.
Aby całkowicie należeć do Ciebie, oddaję Ci teraz i na zawsze moje serce,
Moje ciało i duszę, moje siły i zdolności, Moje cierpienia i radości, moje życie i śmierć.
Oddaję Ci też wszystkich, którzy są mi drodzy i wszystko czym jestem i co posiadam,
abyś Ty sam mógł tym rozporządzać i panować nade mną swoją miłością teraz i wieczności.
Amen

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Paruzja w teologicznym spojrzeniu Łukasza

Pisząc Ewangelię św. Łukasz postawił sobie za zasadniczy cel „*ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas*” (Łk 1,1). Chciał on napisać prawdziwą historię Mistrza z Nazaretu. Postanowił zbadać wszystko dokładnie, opierając się na świadectwie bezpośrednich, naocznych świadków (zob. Łk 1,3), aby przekonać adresata (adresatów) do wiary w Jezusa Chrystusa.

Kreśląc prawdziwą historię Jezusa Chrystusa, Łukaszowi przyświecają również ważne cele teologiczne. Nade wszystko Łukaszowa Ewangelia miała służyć chrześcijanom, którzy oczekiwali na paruzję Jezusa Chrystusa. Ewangelia św. Łukasza jest odpowiedzią na pytanie o sprawy ostateczne. Apostołowie, uczniowie apostołscy, chrześcijanie pierwszego wieku umierali, nastawał czas prześladowań, Jerozolima została zburzona. W związku z tym coraz częściej pojawiały się pytania o powtórne przyjscie Jezusa Chrystusa na ziemię. Paruzja bowiem wciąż nie następowała, dlatego też wśród chrześcijan zaczęły pojawiać się pytania dotyczące prawdziwości Dobrej Nowiny. Zastanawiano się również nad losem zmarłych, którzy odeszli z tego świata. Odpowiedzią Łukasza na te pytania była na nowo przemyślana ewangelia. Czytając Łukaszową Ewangelię, można zauważyć, że według jego przekazu królestwo Boże już znajduje się pośród uczniów Chrystusa: „*istotnie przyszło już do was królestwo Boże*” (Łk 10,20); „*królestwo Boże pośród was jest*” (Łk 17,21). Równocześnie jednak trzeba wciąż oczekiwać na powtórne przyjscie Jezusa Chrystusa (zob. Łk 12,35-40; 17,22-37; 21,34-36). Należy zatem zachować czujność. To Łukaszowe wezwanie do czujności spowodowane było postawą tych chrześcijan, którzy widząc opóźnianie się paruzji, zaczęli słabnąć w gorliwości chrześcijańskiej (zob. Łk 17,26-29). Dlatego też autor trzeciej ewangelii podkreśla, iż nadejście Pana jest pewne, nie wiadomo tylko, kiedy ono nastąpi.

Łukasz przenosi akcent z eschatologii powszechnej na indywidualną. Nie neguje wydarzeń określanych mianem eschatologii powszechnej. Koniec świata, jego odnowienie, powszechne zmartwychwstanie i paruzja Chrystusa będą miały miejsce. Odbędzie się także sąd nad całą ludzkością, po którym nastanie czas definitywnego zbawienia – wiecznego nieba, oraz wieczne potępienie – czas piekła. Łukasz jednak nieco inaczej spogląda na te ostateczne kwestie. Wskazuje, iż koniec świata, paruzja, sąd oraz potępienie i zbawienie dokonuje się już znacznie wcześniej. Owszem, u końca świata definitywnie nastąpi koniec dziejów ludz-

kości – nastanie czas wiecznego życia zbawionych, nastanie też czas definitywnie potępionych. Ale definitywne zbawienie czy potępienie – wskazuje Łukasz – dzieje się wcześniej.

Łukasz potwierdza, iż nadejdzie czas paruzji Jezusa. Całą mocą wskazuje, iż ważną jest ta paruzja na którą oczekuje cały świat, na którą czeka każdy człowiek, a co dokona się na końcu czasów. Zachęca jednak uczniów Chrystusa, by nie czekali beczynnie na paruzję, która dokona się na końcu czasów. Dobierając charakterystyczne dla siebie wydarzenia z życia Jezusa, Łukasz z całą mocą wskazuje, iż swoistą paruzją, swoistym końcem świata dla każdego z nas będzie spotkanie z Jezusem Chrystusem, który przychodzi do człowieka w chwili śmierci. Dla Łukasza to godzina śmierci człowieka już jest paruzją (zob. Łk 23,43). W momencie śmierci przychodzi do człowieka Chrystus, osądza go, dając zbawienie bądź wieczne potępienie (zob. Łk 12,20). Jeszcze więc przed Sądem Ostatecznym człowiek otrzymuje nagrodę lub karę. Spotkanie z Chrystusem następuje nie tyle na końcu czasów, ile w chwili śmierci. W chwili bowiem śmierci przychodzi Chrystusem po ludzką duszę, w chwili śmierci następuje sąd nad człowiekiem, potem zaś człowiek skazany jest na potępienie, bądź dostępuje zbawienia – czasami poprzedzonego koniecznością czasowego oczyszczenia¹.

Również budowa Ewangelii wg św. Łukasz pokazuje, iż życie chrześcijanina jest nieustannym zdążaniem do zbawienia. To jest cel życia uczniów Jezusa, podobnie jak celem życia Jezusa było nieustannym zdążaniem do Jerozolimy.

Bóicie się tego, kto ma moc wtrącić do piekła

Szczególne miejsce w dziele Łukaszowym ma przekaz kreślący rozmowę z Jezusem w sprawie podziału majątku oraz przypowieść o głupim zamożnym rolniku (Łk 12,13-21). Wydarzenia te przekazuje jedynie Ewangelia wg św. Łukasza. Fragment Łk 12,13-21 z całą pewnością dobrze był znany wspólnocie, w której miało miejsce to wydarzenie. Łukasz znając je włączył do swojego dzieła, by jeszcze mocniej podkreślić złudność doczesnych bogactw (Łk 12,22-34), by ukazać konieczność gotowości na przyjście Pana (Łk 12,35-53)².

Łukaszowy przekaz składa się z dwóch części. Rozpoczyna je nieoczekiwane przyjście szukającego wsparcia człowieka, który prosi Jezusa o pomoc w podziale spadku (Łk 12,13-15). Odpowiedzią Jezusa jest przypowieść o rolniku któremu niezwykle obrodziło pole (Łk 12,16-21). Opowiadając tę historię Jezus chce ukazać słuchaczom jak bardzo bezowocna jest zachłanność, oraz jakie są skutki beztroskiego i egoistycznego korzystania z dóbr materialnych.

Całe wydarzenie ma miejsce, gdy Jezus opuszcza dom pewnego faryzeusza. Warto się na chwilę nad tym zatrzymać, gdyż historia bogatego głupca łączy się z wydarzeniami, które ją poprzedza (Łk 12,1-12).

¹ Tak rozumianą eschatologię Łukasz ukazuje m.in. w przypowieści: o głupim bogaczu (zob. Łk 12,16-20), o sługach czekających na pana (zob. Łk 12,35-38), o bogaczu i Łazarzu (zob. Łk 16,19-31), oraz w logiach (m.in. Łk 16,9; 23,43). Zob. P. Łabuda, *Śmierć i życie po śmierci wg św. Łukasza*, Tarnów 2008; tenże, *Ewangelie*, w: *Poznajac Biblię. Wokół Biblii. Pięcioksiąg i księgi historyczne Starego Testamentu. Ewangelie, cz. II*, red. P. Łabuda, Tarnów 2010, s. 184-197.

² Zob. H. Lankammer, *Ewangelia według św. Łukasza. Tłumaczenie, wstęp i komentarz*, Lublin 2005, s. 332-334; S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelie według św. Łukasza*, Częstochowa 2006, s. 491-496; F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza, rozdziały 12 – 24*, Częstochowa 2012, s. 39-45.

Oto za Jezusem podążają liczne tłumy. Łukasz pisze o wielotysięcznej rzeszy – o tłumie którego nie da się dokładnie przeliczyć (Łk 12,1). Ludzie cisną się zewsząd chcąc znaleźć się jak najbliżej Nauczyciela. Chcą Go słuchać. Jak echo wraca wyznanie Piotra, „Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68).

Jezus ostrzega tłumy przed kwasem faryzeuszów. Chodzi tu o obłudę tych, którzy winni być dla wszystkich wzorem. Ostrzegając słuchaczy Jezus odwołuje się do symboliki kwasu. Chleb kwaszony był podstawowym składnikiem pożywienia Izraelitów. Współcześni Jezusowi wiedzieli jednak dobrze, że taki chleb psuje się o wiele prędzej niż chleb praśny. Stąd też obraz kwasu przywoływany był często jako symbol zepsucia (zob. 1Kor 5,6-8). Tak bowiem jak kwas wnika w ciasto i dokonuje w nim fermentacji, tak też obłuda faryzeuszów może łatwo udzielić się tym, którzy mają z nimi kontakt. Wtedy i oni staną się zepsuci.

Po ostrzeżeniu Jezus zwraca się do wszystkich otaczających Go określając ich mianem „przyjaciele” (Łk 12,4). Tytuł ten wyraża szczególną więź, która była między Nauczycielem a Jego naśladowcami. Jezus zwraca się do swych uczniów serdecznie i z wielką miłością. Są to słowa otuchy i umocnienia. Ci bowiem, którzy idą za Nim, muszą być świadomi, że na swej drodze napotkają przeciwności, a nawet prześladowania. Dlatego Jezus zapewnia ich, że władza tych, którzy będą przeciwko nim występować – ich przeciwników, jest ograniczona. Prześladowcy są w stanie zabić ciało, ale poza tym nic więcej nie mogą uczynić. Jezus zapewnia, że życie ludzkie nie ogranicza się tylko do doczesności i wymiaru cielesnego. Po śmierci bowiem istnieje życie – tyle, że to nowe życie znajduje się już poza zasięgiem jakiegokolwiek ludzkiej władzy (Łk 12,4).

Mówiąc o czekających wszystkich sądzie, o czasie prześladowań, Jezus uczy, by nie lękać się tych, którzy mają moc zabić ciało, potem jednak już nic nie będą mogli uczynić. Jego uczniowie winni obawiać się tego, „który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła” (Łk 12,5). Bóg troszczy się o wszystkich – nawet o tych najmniejszych. Bóg także, co wyraźnie wskazuje tekst, jest Panem życia i śmierci. To On jest władny obdarzyć życiem, On także po śmierci decyduje o dalszych losach duszy człowieka. Wierni Chrystusowi w każdym czasie mogą się czuć bezpiecznymi. Bóg bowiem nigdy nie przestaje się o nas troszczyć i czuwać nad naszym życiem.

W dalszej części mowy Jezus zachęca swoich przyjaciół, by byli Jego świadkami. Z tego bycia świadkiem, kiedyś Bóg rozliczy każdego z nas. Kiedyś nad każdym z nas Bóg odbędzie sąd. Przyznanie się uczniów przed ludźmi do Jezusa sprawi, iż również Jezus przyzna się przed Bogiem do uczniów. Tych zaś, którzy za życia wyparli się Jezusa, Pan również się wyprze. Na ziemi mamy zatem niezwykle ważne zadanie do spełnienia. Każdy z nas został powołany, by być świadkiem Chrystusa. Za spełnienie tego zadania, za świadczenie o Chrystusie czeka nas wieczna nagroda w niebie i wieczne doświadczenie Jego obecności. Wszyscy Ci jednak, którzy wyprą się Chrystusa, zerwą z Nim więzy, samych siebie wykluczą z udziału w Jego chwale. Wyparcie się Jezusa będzie przypieczeniem decyzji o odwróceniu się od Niego i odrzuceniu ofiarowanego zbawienia.

Szczególnie trudną częścią Jezusowej nauki jest stwierdzenie: „Każdemu, kto mówi jakieś słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, lecz temu, kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone” (Łk 12,10). Czym jest grzech przeciwko Duchowi Świętemu? Grzech przeciw Duchowi Świętemu jest grzechem zatwardziałości serca, a zatwardziałość taka może prowadzić człowieka do ostatecznego braku pokuty i do wiecznej

zguby. Miłosierdzie Boże jest bez granic, ale ten, kto z pełną świadomością odrzuca przyjęcie miłosierdzia Bożego, odrzuca również przebaczenie swoich grzechów i zbawienie darowane przez Ducha Świętego.

Po ostrzeżeniu tych, którzy będą występować przeciwko Duchowi Świętemu, Jezus pociesza słuchaczy. Gdy nastanie czas prześladowań, gdy przyjdzie czas by dać świadectwo swojej wierze w Jezusa Chrystusa, wtedy Duch Święty będzie wspierał chrześcijan swoimi natchnieniami. On da to, co trzeba będzie w tej godzinie mówić.

Kwestia czyścica

W wydarzeniu poprzedzającym bezpośrednio historię Łk 12,13-21 pojawia się myśl o wieczności. W pouczeniach Jezusa odnoszących się do możliwości bądź niemożliwości uzyskania odpuszczenia grzechów, można słyszeć również naukę o czyścicu.

Według nauki Kościoła oprócz dwóch wiecznych stanów po śmierci – poza niebem i miejscem wiecznego potępienia czyli piekłem, istnieje jeszcze stan przejściowy – niejako poprzedzający niebo, określany mianem czyścica. Naukę dotyczącą czyścica sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim i na Soborze Trydenckim. Czyściec to stan duszy po śmierci, w którym uwalnia się ona od wszystkich następstw grzechów, uniemożliwiających doznawanie pełnego szczęścia nieba. „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba” (KKK 1030). Czyściec to nie tyle miejsce, co raczej „czas”. Czyściec jest oczyszczeniem naszej miłości, która ma być podobna do miłości Jezusa Chrystusa, jaśniejącej najpełniej w tajemnicy Jego Krzyża i Zmartwychwstania. Podobnie jak złoto oczyszcza się w ogniu ze wszelkich obcych domieszek, tak miłość nasza oczyszcza się w ogniu cierpienia, prób i doświadczeń dawanych nam z miłującej ręki Boga. Dusze zmarłych oczyszczają się przez to, że przez jakiś czas nie oglądają Boga, którego kochają, z którym pragnął się zjednoczyć i któremu pragną okazać jak najprędzej swoją pełną miłość. Nie mogą jednak tego uczynić z powodu ograniczającego je egoizmu, który pozostał jako następstwo popełnianych za życia grzechów. Tęsknota za okazaniem Bogu pełnej miłości oczyszcza duszę i zbliża ją do tej chwili, kiedy – całkowicie oczyszczona – będzie mogła na zawsze spotkać się z nieskończoną Miłością, Prawdą i Pięknem, aby bezgranicznie i bez zastrzeżeń kochać Dawcę życia (zob. KKK 1031-1032).

W tym oczyszczaniu rzecz jasna, mogą wspierać duszę bliscy żyjący, przez modlitwę, zyskiwane odpusty, przez wypominki, nade wszystko przez ofiarowywane Msze święte. Dusze czyścicowe wspiera swoją modlitwą Kościół modląc się w każdej Eucharystii za wszystkich zmarłych.

Pismo Święte nie mówi wprost, nie używa określenia „czyściec”. Brak jest w tekstach biblijnych zupełnie wyraźnego wskazania na rzeczywistość czyścica. Czytając jednak z uwagą pewne fragmenty, można wywnioskować istnienie takiego stanu.

Na istnienie czyścica wskazuje tekst Drugiej Księgi Machabejskiej³ przekazując historię Judy, który nakazuje zebranie ofiary i przesłanie jej do świątyni Jerozolimskiej, by tam modlono się za zmarłych (zob. 2Mch 12,43-46). Przekaz ten wyraźnie mówi o wierze – i to już na kartach Starego Testamentu – w skuteczność i celowość modlitwy za tych, którzy zostali zabici. Autor natchniony wyraźnie potwierdza, iż w czasach Księgi Machabejskiej (a zatem około II wieku przed Chrystusem) wierzono w możliwość odpuszczenia grzechów po śmierci. Wierzono, że ofiara i modlitwa może być skutecznym wsparciem dla tych, którzy „pobożnie zasnęli”⁴.

Pamiętając o oczyszczającej mocy ognia warto zwrócić uwagę, iż Bóg chcąc odnowić przyznanie ze swoim ludem, ukazuje się w ogniu (zob. Rdz 15,17; Wj 3,1-2; Lb 9,15; Dz 2,3). W Liście do Hebrajczyków Bóg określony jest mianem „ognia pochłaniającego” (Hbr 12,29). Apostoł Paweł wyraźnie wskazuje w Pierwszym Liście do Koryntian, iż życie każdego człowieka stanie się dla wszystkich jasne w „dzień Pański”, „okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest” (1Kor 3,13). Paweł także mówi o możliwości ocalenia człowieka „jakby przez ogień” (1Kor 3,15).

W Pierwszym Liście do Koryntian Apostoł Narodów pisze także, iż pomocą dla tych którzy odeszli, a którzy przebywają w czyścicu, jest chrzest przyjmowany „za zmarłych” (1Kor 15,29). A zatem już u początku chrześcijaństwa żywe było przeświadczenie, iż można przychodzić z pomocą duszom zmarłych.

Sam Jezus nauczając w przypowieściach wielokrotnie mówi o możliwości oddania zaciągniętego długu. Zachęca, by pogodzić się ze swoim przeciwnikiem, dopóki się jest z nim w drodze. W innym przypadku przeciwnik może pójść do sądu, ten zaś dozorcy, ten zaś wtrąci do więzienia, skąd nie wyjdzie się, aż zwróci się ostatni grosz (Mt 5,25; zob. 18,34). Znamionym jest także, iż sam Jezus rozróżnia w życiu przyszłym między „małą” a „wielką chłostą” (Łk 12,47). Mówi także o możliwości odpuszczenia grzechów „w przyszłym wieku” (Mt 12,32). Ostrzegając bowiem przed bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu Jezus stwierdza: „powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym” (Mt 12,31-32). Chrystus uczy wyraźnie, iż istnieje możliwość uwolnienia się człowieka w życiu przyszłym od grzechów innych niż bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu.

Szukający bogactwa

Mowę Jezusa na temat konieczności bycia mężnym w czasie ucisku, na temat wiecznej nagrody dla tych, którzy będą wierni Chrystusowi, przerywa wkroczenie pewnego człowieka. Zadaje on nieoczekiwane pytanie na zupełnie inny temat niż nauka Nauczyciela. Pytanie dotyczy spadku, który w opinii tego człowieka jemu się należy (Łk 12,13). Oto bowiem, jak się wydaje, brat pytającego – proszącego Jezusa o pomoc – nie zamierzał się z nim podzie-

³ Jest to księga wtórnie kanoniczna, nieuznawana za natchnioną przez tradycję judaistyczną czy protestancką.

⁴ Zob. szerzej *Wstęp do Ksiąg Machabejskich*, w: *Biblia Jerozolimska*. Poznań 2002, s. 587-589.

lic pozostałym po zmarłym ojcu majątkiem. Jego prośba, by Nauczyciel stanął w obronie jego praw wypływała ze starotestamentalnego Prawa w świetle którego nie tylko syn pierworodny miał prawo do majątku⁵. Każdy z synów miał prawo otrzymać części majątku, który pozostał po zmarłym ojcu. Do Jezusa przychodzi zapewne młodszy z braci. Prosząc Mistrza o pomoc, traktuje Jezusa jako znawcę Prawa i niewątpliwego autorytet. Zwracając się do Nauczyciela z Nazaretu spodziewa się od Niego skutecznej interwencji.

Znamienne jest, iż Jezus mówi o potrzebie świadectwa, mówi o tajemnicy wieczności, pociesza kroczących za sobą, mówi o nagrodzie za wierne świadczenie i trwanie w bliskości Jego. Tymczasem przychodzący do Niego młodzieniec jest jakby całkowicie niezainteresowany poruszaną przez Mistrza tematyką. On zainteresowany jest doczesnością. Koncentruje się na dobrach tego świata. Dobrach co do których – patrząc na odejście ojca – może się przekonać, że nie dają pewności i trwałości życia. On jednak, gdy Mistrz mówi o wieczności, pyta Go o sprawy doczesne.

Niezwykłym jest również i to, że dar, który pozostawił braciom ojciec nie łączy ich, ale dzieli. Miłość do Ojca i brata zajęła miłość do bogactw, które chciał przejąć na własność. Spór o którym pisze Łukasz, to spór wielu ludzi, którzy zapominając o Ojcu, toczą spory, aby wydrzeć sobie rzeczy doczesne – materialne.

Jezus nie chce interweniować w przedstawionej Mu sprawie (Łk 12,14). Nie chce odgrywać roli znawcy Prawa, po drugie nie czuje się powołany do rozsądzania sporów dotyczących dóbr tego świata. Jego misja ze swej istoty nie dotyczy spraw materialnych, lecz królestwa Bożego, które jest rzeczywistością duchową.

Pytanie jednak młodzieńca sprawia, iż Jezus odnosi się do kwestii bogactwa, kwestii wieczności. Opowiedziana przypowieść ma za zadanie pouczyć jakie powinno być nastawienie człowieka do dóbr materialnych. Nade wszystko Jezus pragnie przestrzec swoich słuchaczy przed chciwością dając do zrozumienia, że właśnie nią kieruje się zarówno ten, kto nie chce się podzielić spadkiem, jak i ten, który dopomina się swojej części po ojcu.

Jezus ostrzega przed zachłannością. Użyty w tekście greckim termin *pleoneksia*, oznacza zachłanność, chciwość, nienasycone pragnienie dóbr. Człowiek powinien wystrzegać się chciwego gromadzenia bogactw, ponieważ nie od nich zależy ludzkie życie. Nawet człowiek niezwykle bogaty nie może się wykupić od śmierci (zob. Ps 49,8). Doczesne dobra nie są w stanie przedłużyć ziemskiej egzystencji człowieka. Co więcej, bogactwo materialne w żadnym stopniu nie może dać szczęścia wiecznego. Jezus pokazuje, iż nadmiar doczesnego bogactwa może przesłonić swoim blaskiem wieczność.

Być bogatym

Jezusowa przypowieść ma na celu pokazanie nietrwałości dóbr tego świata. Chrystus pragnie ostrzec tych, którzy w dobrach doczesnych pokładają złudne nadzieje. Pragnie przestrzec przed chciwością.

⁵ Według Księgi Powtórzonego Prawa syn pierworodny miał prawo do dwóch części majątku (zob. Pwt 21,15-17).

Stary Testament widział w bogactwie źródło ludzkiego szczęścia na ziemi. Człowiek bogaty nie musiał szukać pomocy u innych. Miał także zapewnioną niezależność i bezpieczną egzystencję, wolną od nieustannej troski o jedzenie, picie i dach nad głową. W Izraelu powszechnie uważano bogactwo za znak Bożego błogosławieństwa. Pisarze biblijni bardzo często przedstawiali osoby wybrane przez Boga jako bardzo zamożne i wyposażone w wiele dóbr. Było to właśnie znakiem szczególnej opieki Bożej nad nimi. Patriarcha Abraham był „bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto” (Rdz 13,2). Również jego syn Izaak po zamieszkaniu w Gerarze stał się zasobny i „dorobił się wielkiej majątności. Miał liczne stada owiec i wołów i wiele służby” (Rdz 26, 13-14). Podobnie i syn Izaaka – Jakub – był „człowiekiem bardzo zamożnym; miał bowiem liczne trzody, a ponadto niewolnice, sługi, wielbłądy i osły (Rdz 30,43). Bogatym został określony także Hiob – tak przed trudnymi doświadczeniami, jak i po trudnym czasie doświadczeń, kiedy to „Pan oddał mu całą majątność w dwójnasób” (Hi 42,12). Znamienne jest jednak postawa Hioba, który gdy traci dobra, mówi: „Dał Pan i Pan wziął. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1,21).

W tekstach prorockich pojawiają się jednak liczne napomnienia bogatych, którzy nie zważali na los ubogich. Prorocy wielokrotnie piętnują istniejące dysproporcje między bogatymi a biednymi. Często bowiem nędza była powodowana wyzyskiem ze strony możnych. Stąd też domagali się sprawiedliwości wobec pracowników i litości wobec sierot i wdów. Wyraźnie pouczali, iż zdobywanie bogactw kosztem innych jest nieuczciwe i zasługuje na surową naganę (zob. Iz 5,8; Jr 5,27-29; Am 8,4-8). Patrząc na ludzkie życie stwierdzają, iż bogactwo nie jest dobrem największym. Co więcej, bogactwo jest często przyczyną trosk i zmartwień (Koh 5,7-15), stąd też człowiek nie powinien do dobrobytu przywiązywać swego serca (Ps 62,11). Nie można bowiem za pieniądze kupić miłości i szczęścia (Pnp 8,7). Największe bogactwo nie może również uwolnić człowieka od śmierci (Ps 49,8).

Jezus jednak nie mówi, że bogactwo ze swej natury jest złe. Posiadanie samo w sobie nie jest niczym złym. Niewłaściwym może być stosunek człowieka do dóbr materialnych. Jezus potępiał przywiązanie do bogactwa, przywiązanie które może sprawiać zło. Podkreśla, iż bogactwo jest dane po to, by korzystać z niego w sposób mądry i rozsądny. By umieć się dzielić z innymi tym co się posiada. Każdy człowiek winien nade wszystko troszczyć się o skarb duchowy i wieczny, z którym będzie mógł wejść do królestwa Bożego (Łk 12,31-34).

Warto zwrócić uwagę, iż Jezus uczy: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3). Ubogi w duchu to człowiek wolny od trosk tego świata, który swą ufność złożył w Bogu. Jego duch jest bardzo prosty, jest u-Boga. Wszyscy jesteśmy wezwani, by być ubogimi w duchu: nie tylko ci, którzy dobrowolnie wybrali ubóstwo. Ubogim w duchu może być także człowiek bogaty, jeśli rzetelnie pracuje na chwałę Boga i chce nie tylko sobie zapewnić dobre życie, ale także pomóc innym⁶.

Bogaty, który się wzbogacił

Bohaterem opowiadania jest jakiś właściciel majątku ziemskiego. Autor Ewangelii określa go mianem: „*Tinos*” – jakiś, pewien, bliżej nieokreślony i nieznanany (Łk 12,16). Ale w tym

⁶ Na temat ubóstwa i bogactwa zob. szerzej „W drodze” 9(2012), s. 7-62.

określeniu można widzieć także wskazanie – każdy z nas może być takim człowiekiem. Początek przypowieści Jezusa ma skłonić słuchaczy do uwagi. Historia bowiem którą będzie mówił Jezus, może odnosić się do każdego ze słuchaczy.

Ów pewien człowiek był bogaty. Jego ziemia był żyzna, wydawała obfite plony. I właśnie teraz, pole to w sposób niezwykle obfity obrodziło. Dokładnie tłumacząc użyty przez Łukasza czasownik *euforeo*, można by powiedzieć – pole które było bardzo zdrowe przyniosło gospodarzowi wiele owoców. Dla gospodarza jednak ta niezwykła obfitość staje się przyczyną zmartwienia. Zauważa bowiem, iż plony są tak wielkie, że już nie ma gdzie ich pomieścić. Chcąc roztropnie zarządzać swoim majątkiem, zaczyna się zastanawiać co ma robić, by nic z tej obfitości nie zmarnowało się.

Owoce ziemi są błogosławieństwem Boga (zob. Pwt 28,1-14). Kto je otrzymuje w darze, doznaje błogosławieństwa. Jednak kto przywłaszcza sobie dar, kto odcina się od jego źródła – staje się przeklęty. Gdy Bóg daje dar, trzeba używać go pamiętając, że pochodzi on od Ojca i dar ten ma być zawsze dla wszystkich braci.

Tymczasem bogacz jest sam i myśli o sobie, dla siebie. Swoich wątpliwości nie rozwiązuje na modlitwie, nie szuka rady przyjaciół, rodziny. Ani przez chwili nie myśli o Bogu. Jest sam. Sam ze swoim bogactwem (Łk 12,17).

Zastanawiając się – rozważając, sam udziela sobie odpowiedzi na zadane przez siebie pytanie. Stwierdza, iż najlepszym rozwiązaniem będzie zburzenie starych, małych spichlerzy i pobudowanie nowych, które będą odpowiednie by pomieścić obfite zbiory (Łk 12,18). W podjętej decyzji widać jego nieroztropność, która później zostanie określona mianem „głupcze”. Mógł przecież nie burzyć owych małych spichlerzy, a jedynie dobudować nowe – większe. Bogacz jednak, jak się wydaje, chciał mieć spichlerze monumentalne. Potężne. Spichlerze mogące pomieścić niezwykłą obfitość tych, a zapewne również w przyszłości, jeszcze większych zbiorów.

Obfitość zbiorów sprawia, iż bogacz zaczyna snuć snucie plany na przyszłość. Jest pewien, że urodzaj zabezpieczy mu przyszłość, będzie mógł wieść beztroskie i dostatnie życie przez długie lata. Znamienne jest, iż wszędzie na pierwszym miejscu jest jego „ja”. „Ja” będę rozważał, „Ja” mam wiele dóbr, to mi obrodziło pole, „Ja” będę jadł, pił i używał.

Bogacz prowadzi swoisty dialog ze swoją duszą (Łk 12,19). W literaturze biblijnej termin dusza (gr. *psyche*) oznacza życie, osobę, osobowość, bądź też „ja” człowieka. W tej przypowieści psyche może być również znakiem samotności bogacza. Nie ma on żadnego przyjaciela, żadnej towarzyszkę życia. Nie ma nikogo z kim mógłby omawiać swe decyzje i plany. Zapewne zawsze zajęty był pracą, liczeniem, planowaniem, troską o swoje bogactwo. Stąd też rozmawia z samym sobą. Jedyną towarzyszką jego życia jest jego dusza. Widząc swoje bogactwo, bogacz zachęca sam siebie do hedonistycznego używania dóbr. Zgromadziwszy tak wiele dóbr będzie odpoczywał, jadł, pił, będzie wszystkiego używał (Łk 12,19).

Odpuccywaj, jedz, pij, używaj

Bogacz, któremu w sposób niezwykły obrodziło pole, widząc swoje bogactwo zaczyna planować swoją przyszłość. Postanowił zgromadzić całe swoje dobra, po czym będzie odpoczywał, jadł, pił i używał życia.

Na kartach Starego Testamentu niejednokrotnie pojawia się wzmianka o używaniu życia. Starotestamentalny mędrzec Kohelet widząc marność świata sławi radość życia stwierdzając: „nic dla człowieka lepszego pod słońcem, niż żeby jadł, pił i doznawał radości, i by to go cieszyło przy jego trudzie za dni jego życia, które pod słońcem daje mu Bóg” (Koh 8,15). A zatem jedzenie, picie i doznawanie radości są elementami szczęścia na ziemi, jednak mędrzec wyraźnie wskazuje – iż dni życia daje Bóg. To Bóg jest Panem i dawcą dni życia.

Patrząc na tych, którzy w bogactwie pokładali swoją ufność Mędrzec Syrach z wielką troską ostrzega ich: „Niejeden wzbogacił się mazołem i swoją chciwością, a oto udział jego w nagrodzie: gdy powie: «Znalazłem odpoczynek i teraz mogę żyć z moich dostatków» – nie wie, ile czasu minie, a zostawi je innym i umrze.” (Syr 11,18-19). Wcześniej zaś stwierdza „Dar Pana spocznie na ludziach bogobożnych, a upodobanie Jego na zawsze zapewni im szczęście” (Syr 11,17).

W tym duchu także należy słuchać słów proroka Izajasza, który stwierdza, iż gdy Bóg wzywa do pokuty i przemiany swojego życia, ludzie szukają jedynie radości i zabawy. Nie zważając na słowa Boga wołają: „Jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (Iz 22,13; por. 1Kor 15,32). Stąd też pełna srogości zapowiedź: „na pewno ta nieprawość nie będzie wam odpuszczona, dopóki nie pomrzecie” (Iz 22,14).

Bogacz z Łukaszowej przypowieści jest niezwykle pewny siebie. Tą pewnością swoich planów, pewnością dostatku opiera na swoim bogactwie. Już ma bardzo dużo, a – jak sam stwierdza – będzie miał jeszcze więcej, jak tylko zburzy stare spichlerze i zbuduje nowe – większe. Mając wszystkiego w obfitości, przestaje się z kimkolwiek liczyć. W jego rozważaniach nie ma ani jednej wzmianki, żadnego odniesienia do Boga. Bogactwo i perspektywa jeszcze większego posiadania sprawia, że najważniejsze staje się dla niego pragnienie posiadania i używania.

Głupcze

Rozmyślania snute przez bogacza przerywa nieoczekiwane wkroczenie Boga, który kieruje do niego słowa, zaczynające się dosadnym epitetem: „głupcze” (gr. *afron*; Łk 12,20). Na kartach Starego Testamentu, szczególnie w psalmach i księgach mądrościowych, określenie to najczęściej odnoszone jest do ludzi, którzy nie liczą się z Bogiem (zob. Ps 14,1; 53,2; 94,7-11), do tych, którzy nie usiłują poznawać dzieł Bożych (Ps 92,7; Mdr 3,2), nie chcą oddawać Bogu należnej Mu czci (Mdr 15,5). Określeniem „głupi” nazywani są ci, którzy znieważa imię Boże (Ps 74,18.22) i którzy cieszą się z czynów haniebnych (Prz 10,23; Koh 4,17). Głupimi starotestamentalni mędrscy określają tych, którym brak pokory, którzy są pyszni i pewni siebie (Prz 14,16), którzy nie słuchają rad czy napomnień, uważając swój sąd za jedynie poprawny i słuszny (Prz 12,1,15; 15,5; Koh 4,13). W tekstach biblijnych określenie „głupiec” jest także oskarżeniem ludzi postępujących nierozumnie. Tych którzy są bezbożnymi, którzy wiedą nieprawie życie.

Głupotą określa Jezus postawę jaką zamożny człowiek z przypowieści zajmuje w stosunku do bogactw i swoich przyszłych losów. Bogacz jest bowiem pewny życia, bezgranicznie ufa temu co posiada, bezgranicznie także pragnie używania dóbr materialnych, w pełni ufa swym majątkom. W jego życiu i myśleniu nie ma miejsca dla Boga, człowiek ten zupełnie zapomniał, iż kiedyś będzie musiał spotkać się ze śmiercią.

Jeszcze tej nocy zażądają od ciebie duszy

Mędracy biblijni wielokrotnie podkreślają, że człowiek powinien być gotowy na swoją śmierć. Życie bowiem człowieka jest kruche i przemija jak trawa (Ps 39,5-7; 103,15-16). Bogacz zapomniał, że życie jest darem, który w każdej chwili może mu być odebrany (Mdr 15,8). Tak też ma miejsce w Łukasowym opowiadaniu. Bóg wkracza i oznajmia bogaczowi, iż jeszcze tej nocy jego życie zostanie mu odebrane (Łk 12,20).

Łukasz podkreśli, iż śmierć bogacza nastąpi w nocy. Noc i ciemność często oznaczają czas niewiedzy, grzechu, czas ludzkiego nieszczęścia. (zob. Mi 3,6; Mt 24,43; Rz 13,2; J 9,4; 11,10; 13,30; 1Tes 5,2). Noc jest także czasem działalności złego. Łukasowe podkreślenie, iż śmierć dokona się w nocy, ma za zadanie spotęgować wrażenie grozy i tragedii człowieka, którego życie kończy się. Przywołanie nocy równocześnie podkreśla nędzę i beznadziejność losu bogacza, który musi stanąć przed Bogiem w całej prawdzie.

Jezus mówi, iż tej właśnie nocy, zostanie bogaczowi odebrana dusza. Mówiąc o jego śmierci, Łukasz pisze o odebraniu duszy. Duszy, która jest podstawą istnienia i z którą jeszcze chwilę wcześniej rozmawiał, ciesząc się z perspektywy szczęśliwego życia. Ta właśnie dusza, która miała cieszyć się dostatkiem i spokojnym życiem zostanie mu nieodwołalnie odebrana. Jego życie zakończy się.

Warto zwrócić uwagę, iż na określenie odebrania duszy w tekście greckim został użyty czasownik *apaito*, który oznacza „odebrać”, „zabrać”, „wyrwać”, ale także znaczy „żądać zwrotu”. Łukasz używa 3. os. liczby mnogiej. Forma ta jest tzw. pluralis theologicum i jest zastosowana po to, by uniknąć wymówienia słowa „Bóg” - „Jesus”. Sam bowiem Jezus stanie przed bogaczem jako Pan życia i śmierci i zażąda zwrotu tego, co jest własnością Boga, a co zostało dane człowiekowi w chwili jego poczęcia. Człowiek nie jest właścicielem swego życia, nie jest Panem życia. Życie otrzymał człowiek w darze. Jest za nie odpowiedzialny i u jego końca musi zdać sprawę przed Bogiem z tego, jak nim zarządzał. W chwili śmierci człowiek musi również uświadomić sobie, że nawet bogactwo, które przygotował na długie lata, aby potem odpoczywać, jeść, pić i bawić się, tak naprawdę nie jest jego własnością, musi je bowiem pozostawić na ziemi.

Kreśląc historię bogatego głupca, Łukasz wyraźnie nawiązuje do kwestii paruzji Chrystusa. Pierwotny Kościół oczekiwał powtórnego przyjścia Jezusa i ostatecznego sądu nad światem (zob. Mt 25,31-46). Wydarzenia te jednak się opóźniały. Wśród wierzących nastał czas lęku, czas pytań o prawdziwość wiary w Chrystusa, którego powtórne przyjście opóźniało się. Coraz częściej stawiano pytanie - kiedy powtórnie przyjdzie Chrystus.

Przypowieść o głupim bogaczu wyraźnie wskazuje ten czas. Łukasz zdaje się mówić: nie czekajcie na koniec świata i związane z nim wydarzenia - zmartwychwstanie, paruzję,

sąd ostateczny i ostateczne zbawienie bądź potępienie. Przywołując przypowieść Jezusa Łukasz mówi: końcem świata, czasem powtórnego przyjścia na świat – czasem szczególnego przyjścia Jezusa do każdego człowieka jest czas śmierci. W chwili bowiem śmierci przychodzi Chrystus, by zabrać duszę człowieka, by dokonać sądu, by przeznaczyć duszę do stanu szczęścia wiecznego (niejednokrotnie poprzedzonego koniecznością oczyszczenia), bądź do stanu potępienia. Śmierć jest czasem spotkania z przychodzącym Chrystusem. Na to wydarzenie, podkreśla Łukasz, trzeba być przygotowanym.

Komu przypadnie to, coś przygotował

Całą historię bogatego głupca kończy retoryczne pytanie które stawia człowiekowi Bóg: „komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12,20).

W pytaniu tym po raz drugi brzmi smutna prawda – bogaty człowiek, choć miał wszystko, choć był niezmiernie bogaty, i to bogactwo jego miało się jeszcze powiększyć, to był człowiekiem samotnym. Nie miał nikogo, kto by mógł przekazać swój majątek. Cały majątek po jego śmierci pozostanie niczyj. Nie miał z kim dzielić się radością posiadania. Nikt też – można się domyślać – nie będzie także smucił się z powodu jego odejścia.

Cała przypowieść kończy się podsumowaniem, w którym Jezus podkreśla wielki egoizm bogacza, a tym samym powraca do tematu chciwości, przed którą ostrzegał anonimowego słuchacza z tłumu (Łk 12,15). Chrystus wyjaśnia także, że głupota bogacza polega na tym, iż gromadził skarby tylko dla siebie, nie myśląc o swych bliźnich. Dopiero gdy musiał stanąć przed Bogiem, okazało się, że właściwie nie ma nic, co by mógł Mu ofiarować.

Stwierdzenie kończące cały opis „Tak dzieje się z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty u Boga” (Łk 12,21) uczy, iż bezmyślne używanie dóbr jest głupotą i w ostatecznym rozrachunku czyni człowieka tragicznym nędzarzem.

Wydarzenie Łk 12,13-21 jest początkiem dalszych pouczeń o marność dóbr doczesnych i niezwykłej miłości Boga, który pragnie człowiekowi dać zbawienie (Łk 12,22-34), oraz o konieczności gotowości na przyjście Pana (Łk 12,35-59).

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Być świadkiem – na ziemi, by mnie Pan nie odrzuciło śmierci. Grzechy przeciwko Duchowi Świętemu.

1. grzeszyć zuchwale w nadziei miłosierdzia Bożego,
2. rozpaczać albo wątpić w łaskę Bożą,
3. sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej,
4. nie życzyć lub zazdrościć bliźniemu łaski Bożej,
5. mieć zatwardziałe serce na zbawienne natchnienia,

6. umyślnie zaniedbywać pokutę aż do śmierci.

Życie człowieka zdąża ku spotkaniu z Bogiem. Chwila śmierci, to czas mojego spotkania z Chrystusem. Być gotowym na to spotkanie. Modlitwa o dobrą śmierć.

Czyściec i moja pomoc dla tych co odeszli. Jak często pamiętam o moich bliskich, o tych, co odeszli na spotkanie z Panem.

Bogacz. Człowiek „samowystarczalny”. Człowiek, który nie chce i nie potrzebuje innych ludzi. Liczy się tylko jego ja, jego mądrość. Sam dla siebie jest najlepszym towarzyszem.

Bogactwo. Jezus mówi: „nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14,33). Co to znaczy wyrzekać się bogactwa. Umieć mieć – a mając umieć dzielić się tym co się ma z innymi.

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przepraszania, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przepraszać, dziękować, by prosić...

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie, kto zamieszka na Twojej świętej górze?
Ten, który postępuje bez skazy, działa sprawiedliwie, a mówi prawdę w swoim sercu
i nie rzuca oszczerstw swym językiem; ten, który nie czyni bliźniemu nic złego i nie ubliża
swemu sąsiadowi;

kto złoczyńcę uważa za godnego wzgardy, a szanuje tego, kto się boi Pana; ten, kto dotrzyma, choć przysiągł ze swoim uszczerbkiem;

ten, kto nie daje swoich pieniędzy na lichwę i nie da się przekupić przeciw niewinnemu.

Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

(Ps 15)

opr. ks. Piotr Łabuda